Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 6. Nowe, sobota 11-go lutego 1933 r. Rok X.

Porządek nabożeństw:

I msza św. o godzinie 8-mej, II msza św. o 9-tej, suma o pół 11tej. Po sumie odprawi się różaniec dla członków bractwa różańcowego.

Nieszpory o godzinie 3-ej.

W środę o 4-tej posiedzenie Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo w lokalu p. Borkowskiego.

O ZNIESIENIE OPŁAT NA BEZROBOTNYCH W LOKALACH RESTAURACYJNYCH.

Na terenie związków grupujących przemysł restauracyjny omawiana jest obecnie sprawa wystąpienia do rządu z propozycją zniesienia opłat pobieranych na rzecz bezrobotnych w wysokości 50 gr od gości w lokalach restauracyjnych po godzinie 12-ej w nocy. Wzamian za to projektują zainteresowane sfery przemysłu restauracyjnego pobieranie ryczałtowych dopłat przy zakupnie alkoholu w hurtowniach polskiego monopolu spirytusowego. Sprawa ta omawiana była również na terenie szeregu izb przem. handlowych, które oświadczyły się za projektowanym rozwiązaniem sprawy, mogącem uprościć technikę poboru opłat w ten sposób, iż opłatę ustalić należy w wysokości pół proc. ceny nabytych wyrobów monopolowych.

Czołem!

Walne Zebranie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Nowem odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lutego b. r. o godzinie 16-tej w Domu Hallera.

O przybycie wszystkich członków prosi

ZARZĄD.

Komunikat.

Urząd Skarbowy zwraca uwagę p. p. pracodawców na postanowienie części drugiej art. 112 ustawy o państwow. podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 411/25) po myśli którego potrącone pracownikom kwoty podatku dochodowego od uposażeń winne być wpłacone do Kasy Urzędu Skarbowego najpóźniej do 7-miu dni po uskutecznieniu potrącenia. W tymże terminie należy wpłacić również do Kasy Urzędu przypadający w myśl art. 2 ustawy z dnia 22 października 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 99 poz. 760/31) dodatek kryzysowy oraz obliczony zgodnie z art. 24 ustawy o państw. podatku dochodowym 3 proc. dodatek na rzecz Związków Samorządowych i dołączyć lub przesłać pocztą Urzędowi odpis listy wypłat lub wykazy dokonanych potrąceń sporządzone na przepisanych formularzach.

Od należności, o których wyżej mowa, wpłaconych po upływie przewidzianego terminu będą pobierane kary za zwłokę w wysokości 1 i ćwierć proc. miesięcznie, a nadto w wypadkach urzędowego stwierdzenia uchybień przedmiotowym postanowieniom wyżej cytowanych ustaw nakładane będą na pracodawców grzywny w wysokości od 5-ciu do 250-ciu złotych.

Wiele pracy i uporu jeszcze potrzeba.

Rozwój stosunków gospodarczych opiera się na zasadzie wymiany międzynarodowej, a kształtowanie się cen światowych zmusza państwowe organizmy gospodarcze do świadomego poszukiwania najtańszych kosztów przewozu i swobody wyboru środków i dróg transportu.

Gdzie jest największa swoboda w wyborze środków i dróg przewozu? Wystarczy popatrzeć na mapę Polski, aby zrozumieć, gdzie jest wolność handlu polskiego oraz, aby zdać sobie sprawę z tego, że kontynentalne granice naszego kraju w procesie wymiany dóbr odgrywają przeważnie rolę bierną, ponieważ niektóre kraje sąsiednie traktują towary polskiej produkcji, jako konkurencję szkodliwą i dla siebie niebezpieczną.

Wolność jest tylko na morzu.
Wolność handlowa i polityczna.
Nietylko wolność.

Dokądkolwiek dotrze statek płynący pod polską banderą, kierowany przez kapitana polskiego — gdziekolwiek na kuli ziemskiej zębata kotwica polska zahaczy się o dno egzotycznego morza — rodzi się tam nietylko możliwość bezpośredniego poznania odległego kraju większa, niż w każdym innym wypadku, oraz możność nawiązania nowych stosunków gospodarczych, politycznych i społecznych, ale przedewszystkiem okazja pokazania światu Polski takiej, jaką ona jest w istocie, Polski pracującej, walczącej, twórczej, dającej wyraz tężyźnie narodu polskiego, wbrew wrogiej nam propagandzie, która stara się Państwo nasze zohydzić i skarykaturować.

W jednym z portów północnej Afryki turysta polski próbował z trudem wyjaśnić miejscowemu obywatelowi, gdzie jest Polska i co to za kraj — Polska. Przypadkowo podczas rozmowy padło słowo: Gdynia — port. To jedno słowo wystarczyło dla zrozumienia, że tam jest Polska, gdzie jest Gdynia, gdyż cudzoziemiec ten widział statki, płynące pod polską banderą z portu macierzystego Gdynia.

Tam jest Polska, gdzie jest Gdynia i gdzie znajduje się centrum polskiego transportu morskiego.

I jeszcze coś innego daje nam morze.

Możliwość wszechstronnego rozwoju sił narodu w tych kierunkach, w których hartowały się inne narody, a które przedrozbiorowe społeczeństwo polskie nieopatrznie i małodusznie zaniedbało.

Nie dość jest bić się dzisiaj w piersi. Trzeba odrabiać stracone możliwości.

Mamy do tego prawo historyczne, geograficzne, etnograficzne i polityczno-moralne, bo utrzymaliśmy się przy brzegu morskim do ostatniego dnia naszej niewoli, bo emancypację gospodarczą wywalczyliśmy sobie przedewszystkiem przez aktywne wykorzystanie Gdyni i Gdańska, bo wszystkie ataki gospodarcze i polityczne ze strony naszych wrogów zawsze rozbijały się na kamiennych wybrzeżach portu gdyńskiego.

Wreszcie mamy obowiązek walczyć o wolny dostęp do świata bo dusimy się w ciasnocie naszego terytorjum, bo tylko wielka prężność gospodarcza produkcji rolnej i przemysłowej oparta na swobodnej wymianie handlowej — może uczynić z Polski pozytywny czynnik rozwoju gospodarczego świata i społecznego ludzkości.

To polskie prawo do miejsca własnego pod słońcem dokumentowaliśmy nietylko krwawym protestem żołnierza i rewolucjonisty w wieku XIX i XX, ale znojną kalwarją zaznaczyliśmy na szlakach emigracji chłopskiej, sezonowych robotników, na kartach dziejów, prac naszych geografów, przyrodników, podróżników wreszcie kupców, inżynierów i urzędników, którzy pod imieniem obcych państw, dawali świadectwo polskiej energji, pracując dla cywilizacji powszechnej i ideałów ogólnoludzkich.

Odrodzenie państwa polskiego zakończyło ten okres pracy pod obcą maską. Dzisiaj Polska może i musi pracować dla swego dobrobytu i dla swego imienia. Dzisiaj każdy obywatel-chłop, rzemieślnik, żołnierz, czy marynarz, inżynier czy kupiec — winien wiedzieć, że jego praca łączy się w jeden wątek wysiłku uruchamiającego całe gospodarstwo. Nie da się wyodrębnić owoców pracy na morzu od pracy na roli. Nie można wygrać wojny na lądzie, przerywając na morzu. Nie można być wolnym na szlakach powietrznych, a związanym i ograniczonym na szlakach morskich. Wolność jest jedna i potęga państwa, narodu i wodzów jego jest jedna i niepodzielna.

Dzieją się rzeczy historyczne — nie na miarę dziesiątków lat, lecz w skali wieków; budujemy Polskę na morzu, budujemy z betonu i stali.

Głowa państwa polskiego na polskim statku z polskiego portu jedzie, by składać wizyty w innych państwach. Szef polskiej armji na polskim wojennym okręcie opływa dwa kontynenty.

Polscy mężowie stanu budują port i flotę i miasto nad brzegiem Bałtyku, tysiącami nici łącząc najdalszy zakątek kraju z Gdynią i Gdańskiem.

Czy wiele mamy takich wspomnień w kronikach przedrozbiorowych?

Wiemy dobrze, że zabrakło w dziejach siły, skupiającej rozproszoną energję społeczeństwa, chociaż nie brakło ludzi uczonych, przestrzegających przed zaniedbaniem spraw morskich.

Polska niepodległa nieodrazu zabrała się do pracy na wybrzeżu, ale wezwana do walki-stanęła karnie do pracy, rok po roku odrabiając dawne zaległości.

Wiele pracy, miłości i woli złożyło się na dotychczasowe rezultaty.

Wiele pracy i uporu jeszcze trzeba, aby umocnić co zrobiono, wiele miłości i ofiarności, aby pójść dalej.

Jak długo żyją zwierzęta?

Problem długości życia tworów żywych jest ściśle związany z problemem starzenia się. Nauki przyrodnicze poczyniły w tej dziedzinie już szereg ciekawych spostrzeżeń, problemu tego jako takiego jednak nie rozwiązały. Z poczynionych przez uczonych obserwacyj i badań ciekawe są spostrzeżenia dotyczące wieku poszczególnych zwierząt.

I tak do zwierząt żyjących najdłużej zaliczyć należy żółwia, który może dożyć sędziwego wieku 300 lat. Po nim kroczy szczupak, żyjący nierzadko do lat 200. Olbrzymi słoń musi się zadowolić wiekiem 150 lat. To byłyby zwierzęta długowieczne.

Papuga żyje nierzadko ponad 100 lat, karp i kruk po 80 lat. Pięćdziesiątki dożywają: król pustyni lew, dalej niedźwiedź, a z ptaków gołąb i czapla. Wielbłąd, małpy człekokształtne, jeleń, koń i salamandra żyją do lat 40. Byłaby to kategorja zwierząt średniowiecznych.

Wreszcie trzecią grupę zwierząt żyjących poniżej lat 40 otwiera bocian — 35 lat, dalej orzeł 30 lat, wół — 25 lat, pies 20 lat, ropucha 20 lat, szczygieł 18 lat. Jeszcze krócej żyją niektóre zwierzęta domowe, np. kot 15 lat, kura 15 lat, owca — 10 lat, królik 8 lat. Obok nich wilk może dożyć 15 lat, żaba zielona — 15 lat, żmija — 10 lat, słowik — 12 lat. I wreszcie do najkrócej żyjących należą pszczoła (matka roju) 3 lata, świerszcz — 1 rok, mrówka — 1 rok, jeśli pominiemy oczywiście takie stworzenia, których długość życia określona jest granicami wschodu i zachodu słońca.

Wiek zwierząt porównujemy zwykle z wiekiem człowieka, wahającym się w granicach 75—80 lat, toteż przylepianie do odpowiednich cyfr określeń „wiek długi", względnie „krótki" jest pojęciem mocno względnem.

ak.

MAŁŻEŃSTWO NA OKREŚLONY TERMIN.

Zdawałoby się, że Hollywoodu nic już nie zadziwi, a jednak zostało ono wytrącone z równowagi małżeństwem Liny Baskett z reżyserem Teddy Hejsem. Małżeństwo owe zawarte zostało na przeciąg 1 roku. Rejentalna umowa przedślubna brzmi: po upływie roku małżonkowie będą się musieli rozwieść. Gdyby się jednak okazało, że małżonkowie pragną pozostać ze sobą nadal, musieliby zawrzeć nową umowę ślubną znów na przeciąg 1 roku, ale w innym urzędzie, i tak dalej, co rok nowy ślub.

PRZEZ TRZY LATA UTRZYMYWAŁ SIĘ Z JEDNYM FRANKIEM W KIESZENI

pewien robotnik Francuz, Masson, którego w tych dniach aresztowali żandarmi w Garville pod Chartres za włóczęgostwo. Masson żył przez trzy lata jak pustelnik w lasach Carville, żywiąc się jagodami i zwierzyną, którą udało mu się złapać w sidła. Przed trzema laty Masson podpalił przez zemstę garaż i po tym fakcie uciekł z jednym frankiem w kieszeni. W ciągu tych trzech lat przymusowej włóczęgi i życia w lasach Masson wydał z posiadanego funduszu tylko 75 centymów na zapałki. To się nazywa oszczędność!

4 MARCA W RADJOFONJI U. S. A.

Rozumie się samo przez się, iż przy objęciu przez Roosevelta stanowiska prezydenta U. S. A. nie będzie brakowało radja. W różnych punktach Waszyngtonu będzie ustawionych 10 mikrofonów, z których pięć przenośnych. Transmisja rozpocznie się z chwilą opuszczenia przez Roosevelta jego mieszkania prywatnego i wjazdu do Białego Domu. Nad miastem będą krążyły aeroplany, w których ulokowani reporterzy opiszą przebieg uroczystości widzianych z lotu ptaka.

Cuda wystawy w Chicago.

Prosperity płynęła złotym Paktolem w chwili, gdy zdecydowano urządzić w Chicago wystawę światową dla uczczenia setnej rocznicy założenia miasta. Miljonerów liczono wówczas w U. S. A. na setki, a dolary fruwały w powietrzu jak liście jesienne.

Wystawę postanowiono otworzyć 1 czerwca 1933 roku. Aczkolwiek złoty okres prosperity minął bezpowrotnie, aczkolwiek kryzys podcina co najtęższe firmy i sieje spustoszenie w szeregach pracujących, wuj Sam postanowił nie odstąpić od decyzji otwarcia wystawy w oznaczonym terminie wbrew wszystkiemu.

Wystawa r. 1893 zgromadziła w Chicago 25 miljonów gości z kraju i zagranicy. Komitet wystawy obecnej liczy na frekwencję około 75 miljonów turystów, pomimo złych czasów. W przewidywaniu sporych wpływów z biletów wstępu osoby prywatne zaangażowały w przedsiębiorstwie wystawowem około 20 miljonów dolarów, rząd zaś 2 miljony, pozatem wypuszczono obligacyj na sumę około 10 miljonów dolarów. W wystawie uczestniczą oficjalnie rządy i firmy 16—tu krajów. chociaż więc kryzys daje się we znaki Ameryce, wystawa w Chicago będzie, jak sądzić można z powyższych danych, niezwykłą w swoim rodzaju.

Na terenie wystawy wystąpią jako wystawcy bowiem co najpotężniejsze firmy i przedsiębiorstwa amerykańskie w liczbie 280—ciu; większa część z nich nie zadawalnia się stand'em, lecz buduje własne pawilony. General Motors Co. np. wybudował kompletnie zainstalowaną fabrykę automobilów, produkującą auta na oczach widzów. Chrysler Motor wydała 500.000 dolarów na swój pawilon, Z tuzin firm podjęło się budowy pawilonów własnych kosztem nie mniejszym niż 400 do 500.000 dolarów — „Miasto rozrywek", które powstanie na wystawie" będzie kosztowało około 2 miljony dolarów.

Z pomiędzy „gwoździ" wystawy należy wspomnieć o dwóch wieżach wysokości 180 metrów, które będą połączone mocnym kablem stalowym, po którym posuwać się będą pędzone motorkami wagoniki, dostarczając amatorom silnych wrażeń sensacji napowietrznej jazdy niezwykle szybkiej na przestrzeni 600 metrów.

Architekci wystawowi, nie krępowani ograniczonością środków materjalnych, postanowili zaframpować zwiedzających ekscentrycznością architektoniki. Hala, mieszcząca wystawę naukową, będzie miała np. kształt motoru Diesla. Najbogaciej atoli i najciekawiej zapowiada się autentyczny pawilon chińskiego miasta Jehol, przeniesiony w całości z Chin (złośliwość pod adresem Japonji?).

Or.

NOWE WYKOPALISKA W POMPEI.

W Pompei odkopano gruzy dzielnicy portowej: odnaleziono tu bardzo cenne freski, dość dobrze zachowany lokal winiarni ludowej, w którym w pozycji leżącej znajdowały się trzy szkielety ludzkie oraz kilka skrzynek cedrowych z biżuterją, co wskazywałoby na to, że w czasie historycznej katastrofy sporo mieszkańców Pompei zostało zasypanych lawą i popiołem w czasie ucieczki na brzeg morza.

Jak się reklamuje amerykańska bibljoteka publiczna.

Znany bibljotekarz, Herbert Putnau, pisze: „Dawne bibljoteki miały na celu gromadzenie książek, nowe działają pod hasłem zużytkowania książek. Stare były zadowolone. gdy mogły odpowiedzieć potrzebie, nowe pragną potrzebę czytania stworzyć. Książka nie powinna czekać, aż jej zażądają, powinna być wciąż podawana czytelnikowi przed oczy".

Inny znów zasłużony bibljotekarz i znany w Europie bibljograf, Melvil Devey, powiada: „Nowa bibljoteka jest czynną, agresywną, jest siłą wychowawczą w organiźmie społecznym, żywem źródłem dobrych wpływów, armją w polu z bronią gotową do strzału".

Bibljoteka amerykańska ucieka się w wielu wypadkach do reklamy, a często nawet prowadzi regularne kampanje propagandowe. Tak np. nowojorska bibljoteka publiczna, która łącznie z filjami wypożycza rocznie około 12 miljonów książek, rozsyła co roku 60.000 ogłoszeń w językach włoskim, greckim, francuskim, niemieckim i in., a nawet kilkaset ogłoszeń w języku chińskim. Do tych mieszkańców, którzy z bibljoteki nie korzystali dotychczas rozsyła się listy reklamowe tej mniej więcej treści: „Drogi przyjacielu! Czy nie ma pan żadnego zainteresowania w dziedzinie nauki, sztuki, dramatu, poezji itp". Podaje się następnie spis książek, informując, gdzie co można znaleźć, oczywiście bezpłatnie. Urządza się ruchome reklamy, wypuszcza się odpowiednio udekorowane platformy. Organizuje się bibljoteczne dni i tygodnie przy udziale skautów i młodzieży.

Przy bibljotekach organizowane są muzea, audytorja dla referatów, koncertów, kursów zebrań. Dla umożliwienia korzystania z tych wszystkich dobrodziejstw urządza się na miejscu żłobki dla tych dzieci, których rodzice nie mają ich przy kim zostawić. W pięknych, widnych, salach, prócz książek znajdują się czasopisma, obrazy, mapy, fotografje, radjogłośniki, płyty gramofonowe itp. Dla dzieci starszych urządza się t. zw. „story house" — (godziny bajek), przyczem, aby zmusić dzieci do czytania, prelegent nigdy nie kończy swego opowiadania. Słowem bibljoteka amerykańska czyni wszystko, ażeby powiększyć rzesze swoich czytelników.

C. B.

Insulina i głód.

Od czasu odkrycia insuliny i stosowania jej w wypadkach cukrzycy pojawiły się i weszły w życie inne jeszcze sposoby aplikowania tego środka w innych chorobach. Jedną z ostatnio stosowanych metod jest użycie insuliny tam, gdzie chodzi o rekonwalescencję i przytycie pacjenta.

Lekarze amerykańscy, Nahusen i Himwich z New-Hawen podawali insulinę w małych dozach pacjentom niedożywianym i cierpiącym na anemję. Stwierdzili oni po pewnym czasie przyrost wagi od 5 do 10 kilo u leczonych w ten sposób kobiet.

Uczony belgijski, La Barre, czynił znów próby z insuliną w celu wywołania uczucia głodu. Z przeprowadzonych przezeń doświadczeń wynika, że przyjmowanie insuliny, wpływając na obniżenie zawartości cukru we krwi, wywiera podniecający wpływ na ośrodki nerwowe, od których zależą funkcje żołądka i sekrecja soków żołądkowych.

Or.

JAK WYGLĄDAJĄ AMERYKAŃSKIE PROGRAMY RADJOWE.

Wielkie amerykańskie Two. radjofoniczne, N. B. C., ogłasza wyniki badań składu programów amerykańskich stacyj radjofonicznych. Wedle tych danych, przypada 66.3 proc. programów na produkcje muzyczne, produkcje literackie, wykłady, odczyty zajmują tylko 16.7 proc. programu, wiadomości — 4.7 proc., wskazówki z dziedziny gospodarstwa domowego i pedagogiki — 4.5 proc., gimnastyka i sporty — 2.3 proc., wykłady religijne — 1.8 proc.

GŁOŚNIKI W MUZEACH.

W niektórych muzeach angielskich wprowadzono inowację, polegającą na tem, że zainstalowano w salach głośniki, przy pomocy których publiczność otrzymuje wyjaśnienia i informacje, dotyczące eksponatów. Tekst wyjaśnień „nagadany" został na płyty, które specjalny aparat puszcza automatycznie w ruch co pewien czas.

ŚWIATOWY ZAPAS RADU.

Obecny zapas radu w czystej postaci wynosi na całym świecie około 1000 gramów, a największą jego ilość posiadają Stany Ziednoczone, Czechosłowacja, Anglja i Rosja. Obecnie odkryto w Kanadzie w pobliżu jeziora Niedźwiedziego ogromne pokłady pechblendy, w której znajduje się rad. Wobec zastosowania nowych tańszych i szybszych metod produkcji radu drogą przeróbki pechblendy, spodziewają się uzyskać duże ilości czystego radu z nowych złoż w Kanadzie.

CZY WIECIE, ŻE...

— Przyrost liczby radjoabonentów w Czechosłowacji wynosił w roku ubiegłym 87.000 osób.

— W Niemczech od r. 1919 było u steru władzy 19 gabinetów, co oznacza, iż każdy gabinet trwał przeciętnie tylko 8 miesięcy.

— Znany aktor filmowy czeski Vlasta Burian będzie w maju kręcił w Warszawie film, w którym reszta obsady składać się będzie z polskich aktorów,

— W Pradze czeskiej postanowiono skasować zupełnie czerwony kolor w reklamach świetlnych na ulicy ze względu na estetykę i na szkodliwość tego światła dla oczu przechodników.

NIESPODZIANKI W NOCNEM ŻYCIU BERLINA.

Niezwykle pomysłowy kawał urządził jakiś sprytny nabieracz amatorom nocnych rozrywek i przygód w Berlinie. Za pośrednictwem swoich agentów rozsprzedał on dwieście kart wstępu na wieczór, który miał być kwintesencją niespodzianek i ekscentrycznych rozrywek. Przytem pomysłowy przedsiębiorca zarezerwował podanie adresu lokalu, gdzie miała się odbyć owa uczta Sardanapala na ostatnią chwilę. Adres miał być podany telefonicznie owym dwustu szczęśliwym posiadaczom kart wstępu dopiero zrana tego samego dnia. Istotnie, wszyscy goście otrzymali pożądany adres i około północy zaczęli przybywać do lokalu, mieszczącego się na zacisznej bocznej ulicy Westendu. Sala wypełniła się wkrótce, dwieście osób w maskach na twarzy zasiadło, czekając cierpliwie aż się przedstawienie rozpocznie. Tymczasem upłynęło w oczekiwaniu jedne i drugie półgodziny. I ciągle nic... Minęła godzina, jedna, druga. Wszczęto wreszcie awanturę na sali. Przybyła policja, Okazało się wkońcu, iż pomysłowy przedsiębiorca nabrał dwustu „złotych" młodzieńców, od których pobrał sporą sumę za rzekome przedstawienie i wraz z zainkasowanemi pieniędzmi ulotnił się.

CZY PIĘKNY ADOLF PŁAKAŁ?

Czy prawdą jest, że piękny Adolf płakał rzewnemi łzami, komunikując swym wiernym o odstępstwie Grzegorza Strassera? Czy też zachował spokój i zimną krew, jak wypada niemieckiemu Kromwelowi?

Kwestja ta, która interesuje zarówno 12 miljonów hitlerowców, jak i 23 miljony przeciwników Hitlera będzie wkrótce przedmiotem rozprawy sądowej w trybunale berlińskim. Albowiem dr. Frick, prawa ręka Hitlera, twierdzi, że piękny Adolf nie płakał, i że twierdzenie podobne, rozszerzane przez brata Grzegorza, Ottona Strassera, jest kolumnją. Płakał, czy nie płakał? Sąd rozstrzygnie tę sprawę.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 19 LUTEGO 1933 R.

Koło pierwszego pułku Legjonów



W dniu 12 bm. odbyło się w Kasynie Garnizonowem posiedzenie organizacyjne Koła 1 pułku Legjonów. Zebranie zagaił inspektor armii generał Rydz Smigły. Po omówieniu spraw natury organizacyjnej dokonano wyborów władz Koła. Na czele Komendy Głównej Koła stanął generał Rydz Smigły. Po skończonych obradach uczestnicy zebrania udali się do Belwederu, gdzie przyjął ich Pan Marszałek Józef Piłsudski. Na zdjęciu naszem widzimy uczestników zebrania. W pierwszym rzędzie siedzą: od strony lewej do prawej: gen. Krok-Paszkowski, prezes - pułkownik W. Sławek, generał Wieczorkiewicz, gen. Kruszewski, gen. Rydz Smigły, gen. Kordjan Zamorski, gen. Litwinowicz, p. wiceminister Spraw Wojskowych gen. Fabrycy i gen. Dąb-Biernacki.

Przyznanie państwowej nagrody muzycznej



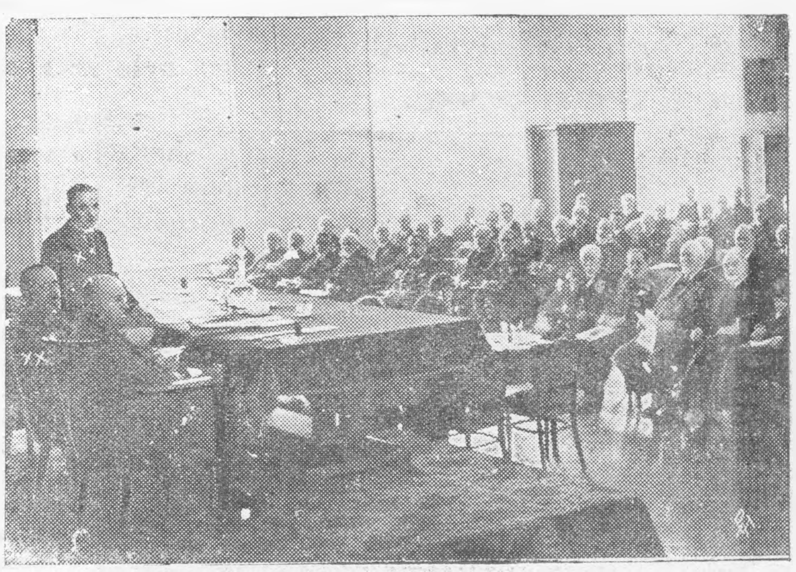
Jury nagrody muzycznej ministerstwa W. R. i O. P. na posiedzeniu w dniu 9 b. m. postanowiło przyznać nagrodę za rok 1932 p. Eugenjuszowi Morawskiemu za balet „Switezianka", który był wystawiony w Operze Warszawskiej. Nagroda wynosi 5 tys. zł. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę p. E. Morawskiego.

Poseł Rzeczypospolitej na Kremlu



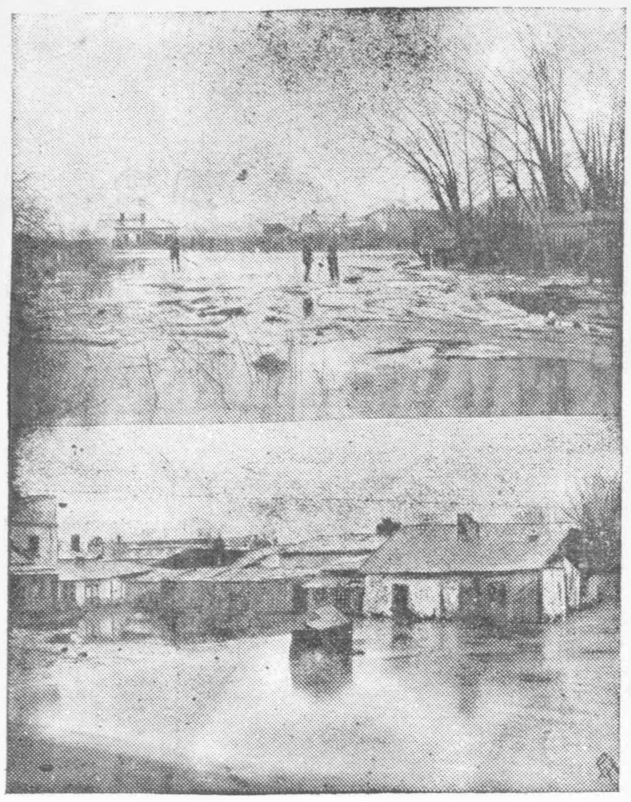
Oto zdjęcie, które ostatnio otrzymaliśmy z Moskwy. Poseł Rzeczypospolitej p. J. Łukasiewicz po złożeniu listów uwierzytelniających rozmawia z Kalininem. (x)

Walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego



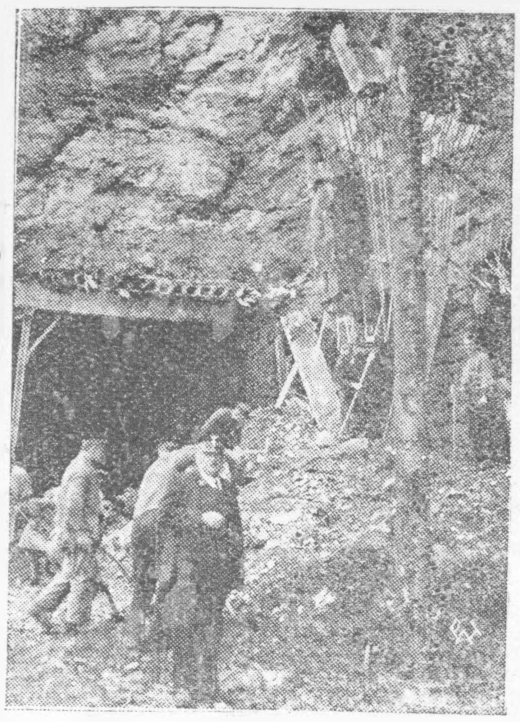
W dniu 9 b. m. odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego w Warszawie. Na zdjęciu naszem widzimy fragment zebrania. Z za stołu prezydjalnego przemawia prezes Banku dr. Wróblewski (x), obok niego siedzi wiceprezes Banku p. Jan Piłsudski (xx).

Powódź w Lublinie



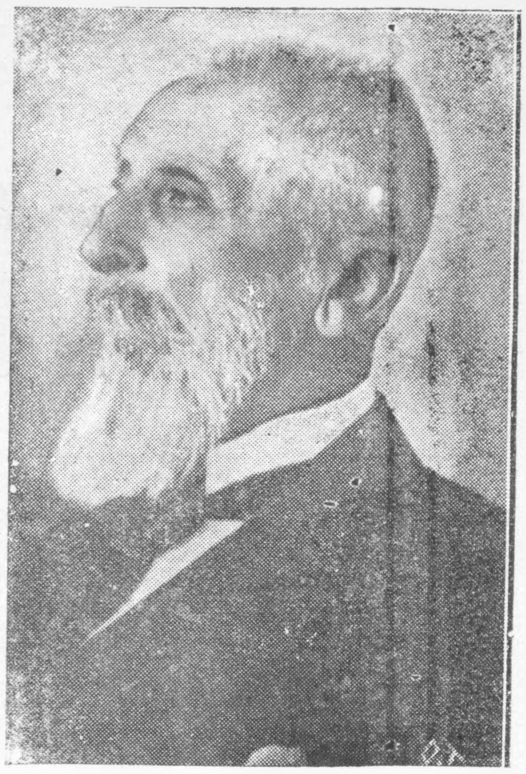
Jak to już donosiliśmy, lody na Bystrzycy puściły. Wezbrane fale zalały okolice Lublina oraz przedmieścia Bronowice i Panny Marji Straż ogniowa i wojsko pracują nad usunięciem zatorów oraz ewakuowaniem mieszkańców zagrożonych domów. Na ilustracji widzimy u góry tworzący się zator u ujścia Czerniejówki do Bystrzycy, na dole przedmieście Lublina Bronowice zalane wodą.

Katastrofa gorska w Szwajcarji



W pobliżu miejscowości Prunnen w Szwajcarji osunęła się wielka skała, zasypując nietylko sąsiednią drogę, ale też tor kolejowy kolei tunelu gottardzkiego. Ruch na tej linji został wskutek tego na dłuższy czas wstrzymany. Na zdjęciu naszem widzimy zasypany tor kolejowy.

Zgon hr. Apponyi



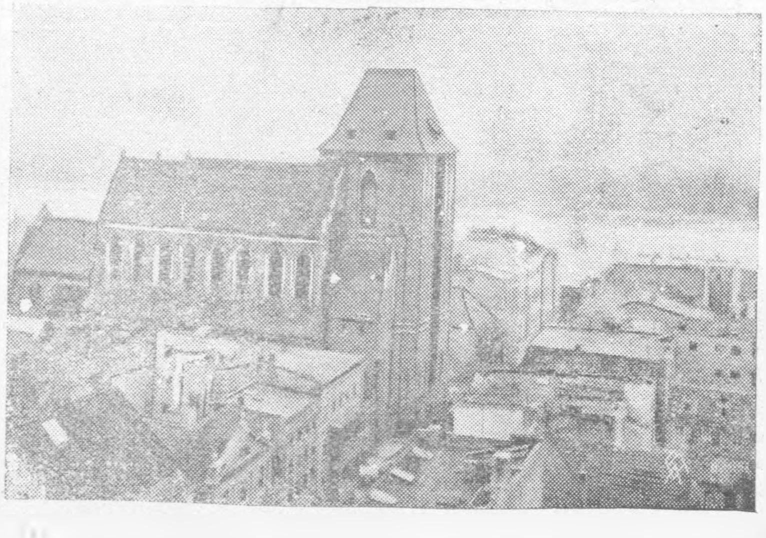
W Genewie zmarł w wieku 87 lat hr. Albert Jerzy Apponyi. Zmarły w życiu politycznem swego kraju odegrał poważną rolę. Od 1924 r. był on stałym reprezentantem Węgier w Lidze Narodów. Ostatnio brał udział w pracach Konferencji Rozbrojeniowej. W ubiegłym roku był jednym z głównych kandydatów na przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodow Ustosunkowany życzliwie dla Polski był jednym z tych, którzy podpisali znaną deklaracje sejmu węgierskiego w sprawie niepodległości Polski.

Powrót Min. Becka do Warszawy



Minister Spraw Zagranicznych p. Beck przyjechał w dniu 8 b. m. do Warszawy. Na dworcu witali p. ministra min. Szembelak i ambasador Skirmunt.

Z zabytków Torunia



Toruń, stolica województwa pomorskiego, jest jednem z niewielu miast polskich, posiadających mnóstwo zabytków budowlanych, pochodzących z czasów średniowiecza. Do najpiękniejszych tego rodzaju zabytków należy kościół św. Jakóba. Na zdjęciu naszem widzimy ten kościół oglądany z okien ratusza.



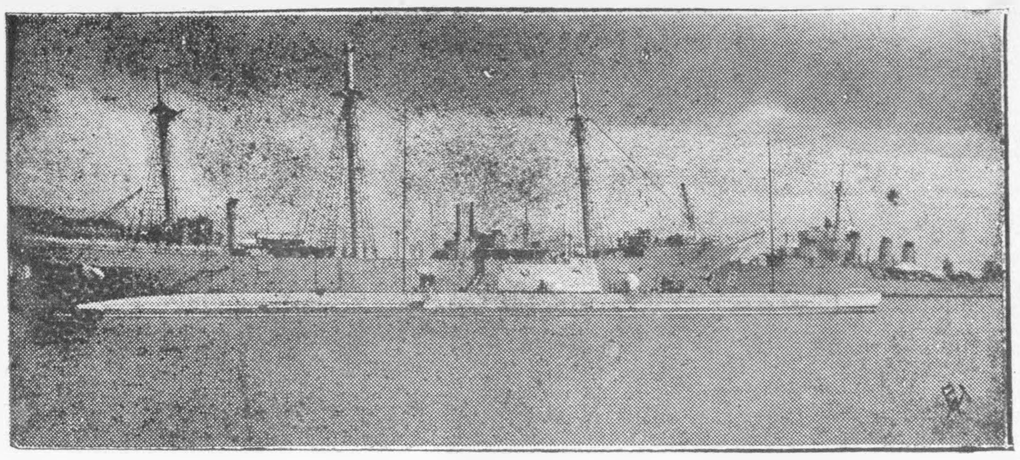
(Z lewej)

Wielka honorowa nagroda sportowa przyznana Walasiewiczównie



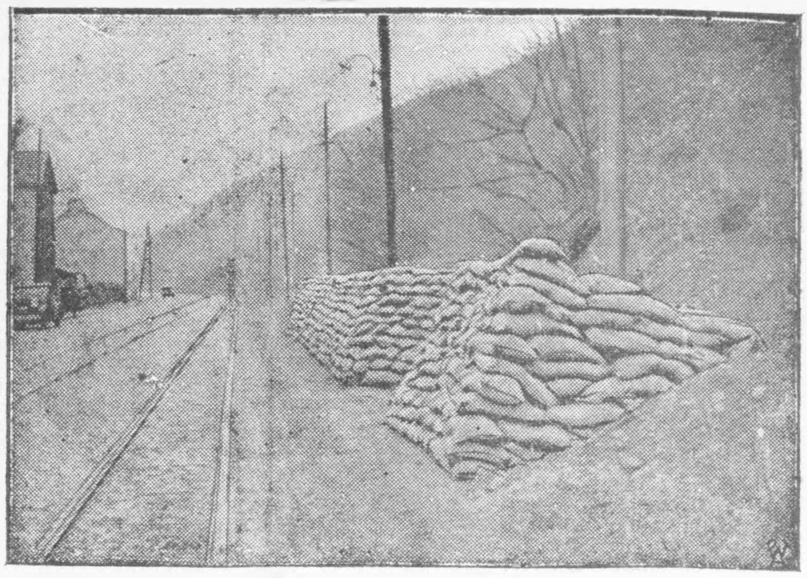
W dniu 13. bm. odbyło się w gmachu P. U. W. F. doroczne zebranie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej, ufundowanej przez dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego dla najlepszego sportowca, względnie za najlepszy wyczyn sportowy w danym roku. Do nagrody za rok 1932 kandydowali: Stanisława Walasiewiczówna, Janusz Kusociński, olimpijska dwójka wioślarska ze sternikiem w składzie: Braun, Ślązak i Skolimowski, mistrzyni świata w łucznictwie Kurkowska-Spychajowa oraz zespół łuczników, który zdobył mistrzostwo świata na zawodach w Warszawie. W głosowaniu nagrodę przyznano większością głosów Stanisławie Walasiewiczównie. Na zdjęciu naszem widzimy posiedzenie komisji nadawczej. Siedzą w pierwszym rzędzie od strony lewej: gen. Reupper, płk. dypl. Ulrich, red. Kazimiera Muszałówna i radca Olchowicz. W drugim rzędzie: płk. dr. Gilewicz, ppłk. dypl. Glabisz, płk. dypl. Kiliński, mjr. dypl. Chróściel, red. Junosza Dąbrowski i dr. Rogalski.

XIII rocznicę odzyskania morza



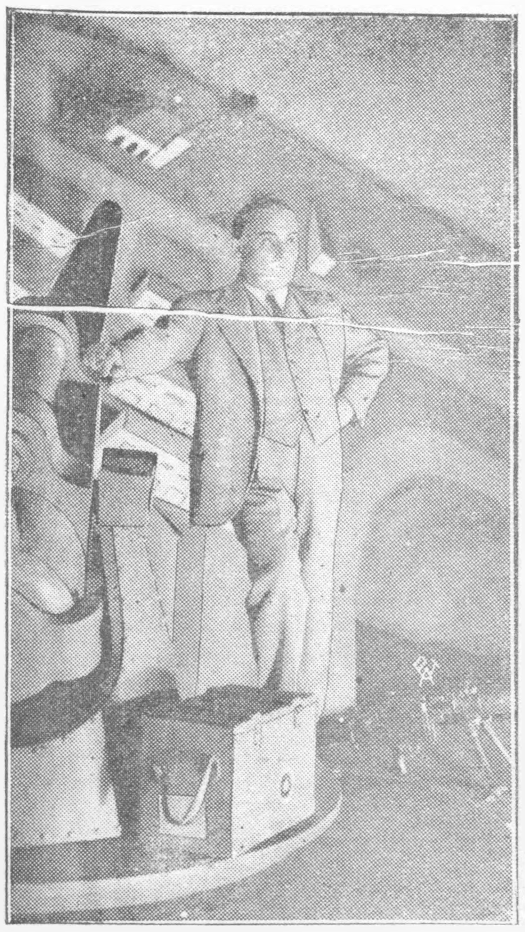
W dniu 10 bm. obchodziliśmy 13-tą rocznicę odzyskania morza. Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Stolicy odbyła się uroczysta akademja z odczytem p. H. Strasburgera p. t. „O polskiej polityce morskiej". Na ilustracji widzimy fragment basenu morskiego, chlubę naszej marynarki łódź podwodną „Zbik", w głębi na prawo torpedowiec „Ryś" zaś na lewo okręt szkolny „Lwów".

Maszerująca góra



W pobliżu miejscowości Chatelet w Belgji zaczęła się przed kilku dniami obsuwać dość wy kie wzgórze, grożąc zasypaniem drogi wiodącej do tej miejscowości. Na zdjęciu naszem widzimy zapory, mające na celu zapobiec zasypaniu drogi prze obsuwające się zwały ziemi.

„Major Barbara"



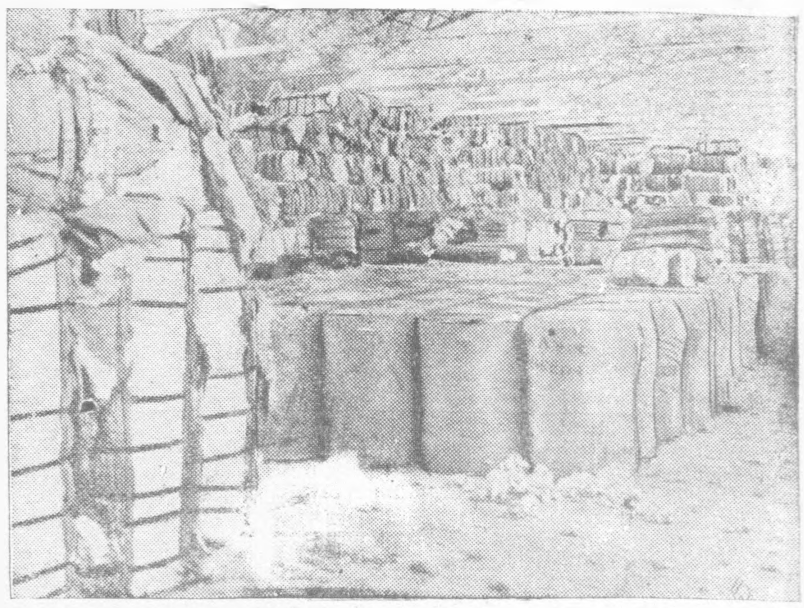
Oto fragment ostatniego aktu sztuki Bernarda Shaw'a, wystawionej na scenie teatru Ateneum. W sztuce tej Jaracz w roli fabrykanta broni święci nielada tryumfy.

Walasiewiczówna na lodzie



W ub. niedzielę rozpoczęły się na jeziorze Famionkowskiem zawody pań i panów w jeździe szybkiej na lodzie. W biegach pań startowała Walasiewiczówna, osiągając wyniki słabe, co tłumaczy fakt, że znakomita nasza lekkoatletka miała po raz pierwszy łyżwy na nogach w sezonie bieżącym. Zupełny brak treningu tłumaczy jej dość słabą formę. Styl i technika, zaprezentowane przez Walasiewiczównę wypadły doskonale. Na zdjeciu naszem widzimy Walasiewiczówne na lodzie.

Amerykańska bawełna w Gdyni



Pomimo ogólnokrajowego kryzysu, a tem samem wysoce utrudnionego handlu, ruch portowy w Gdyni stale rozwija się. Oto wnętrze magazynu bawełnianego ze świeżym transportem bawełny amerykańskiej.



(Z lewej)

Luksus w Sowietach

Na linji Moskwa — Tyflis kursuje od niedawna pociąg luksusowy przebywający tę przestrzeń w przeciągu 73 godzin. Pociąg ten wyposażony jest w luksusowe urządzenia, jak w salony, wagony radjowe, restauracylne itd. Na zdjęciu naszem widzimy wagon salonowy tego pociągu.

Wystawa Lentza w I. P. S.



W Instytucie Propagandy Sztuki została otwarta wystawa „Szkoły Warszawskiej" i druga z kolei pośmiertna wystawa prac Stanisława Lentza. Piewsza wystawa pośmiertna Lentza odbyła się w 1921 r. w Zachęcie Sztuk Pięknych w Warszawie. I. P. S. organizując tę wystawę kierował się koniecznością przypomnienia tego świetnego artysty, którego prace są rozproszone w posiadaniu osób prywatnych. Indywidualność artysty wyraziła się najdobitniej w malarstwie portretowem. Dzieła te posiadają dla nas poza wysokiemi wartościami plastycznemi znaczenie dokumentu historycznego, ponieważ dorobek artystyczny Lentza jako portrecisty obejmuje niemal całą współczesną mu elitę społeczeństwa warszawskiego; ze sfer duchowieństwa, rządu, przemysłu, finansów, nauki i sztuki. Reprodukowany przez nas obraz „Kobieta, wino i spiew" został namalowany w 1918 r.

HUMOR

Zawsze zrozumiana.

Masz Pani takie cudne, złote włosy, unosi się w zachwytach przyjaciel domu.

Właśnie — szepcze Pani Zuzu, a ten mój mąż tak klnie — jak znajdzie jeden bodajby włos w sosie, albo w zupie!!

Przyjaciel zwierząt.

— Panie Brown, w jaki sposób stał się pan właściwie rzeźnikiem?

— A, byłem zawsze przyjacielem zwierząt.

Filozofja.

— Dlacze gościńce są nieco wypukłe?

— Bo ziemia jest okrągła.

Porównanie.

— Nie masz pan wyobrażenia, jak teraz słowiki w parku śpiewają o wiośnie i miłości.

— Ba, gdybyś pan miał wyobrażenie, jak moja żona śpiewa o sukni sezonowej.

Utalentowany.

— Pański syn podczas nauki robi wrażenie zaspanego.

— To może jest właśnie talent, który w nim drzemie.

W tramwaju

Pasażer I (wstępując do tramwaju): Przepraszam, czy Arka Noego już zapełniona.

Pasażer II: Brak tylko osła, proszę niech pan wejdzie!

Odpowiedź.

Lekarz Kasy Chorych: Czy może pański ojciec nie był neurastenikiem?

Robociarz: Nie. Mój ojciec był całkiem zwyczajnym — ślusarzem.

Nie spieszno mu.

— Panie Kohn, śpiesz się pan, pali się w domu, gdzie pan mieszka.

— Po co ja się mam śpieszyć, kiedy mam klucz od domu w kieszeni.

W sądzie

Sędzia zwraca się do Feigenbauma:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Feigenbaum uśmiecha się:

— Pan sędzia wybaczy... ale chciałbym naprzód usłyszeć, co powiedzą świadki...

Różnica.

— Jaka jest różnica między śpiewem chóralnym a śpiewem solowym?

— Spiew chóralny jest to śpiewanie „en gros", a śpiew solowy — to „en detail" — odpowiada uczeń, syn kupca.

W muzeum starożytności.

— Oto papyrus egipski zupełnie nieczytelny, nawet dla najmędrszych znawców. Cóż to być może?

— Zapewne recepta lekarska z czasu Faraonów.

W magazynie

W wielkim magazynie pyta się dama portjera:

— Mam ciężki zarzut przeciw waszej firmie, dokąd się mam zwrócić?

— Ważenie i ekspedycja pakunków trzecie piętro, drugie drzwi na lewo.

Nie boi się piekła.

Ksiądz: Człowieku, nie boisz się piekła?

Chory: Mój księże, ja piętnaście lat mieszkałem z teściową swoją i nic dla mnie niema strasznego.

Drobnostka.

Naczelnik więzienia: „Niezmiernie mi przykro, ale trzymałem Pana o cały tydzień zadługo".

Więzień: „Ach, co za drobnostka! Odliczy mi to pan za następnym razem."

Sposób.

Pani Iza skarży się swej sąsiadce, że nie może swego męża utrzymać w domu:

— Próbowałam już wszystkich środków, ale on wychodzi systematycznie co wieczór.

Sąsiadka: A czy pani już próbowała sama wyjść z domu?

Rozumowanie.

— Pani S. jest porządną kobietą — nigdy nie miała kochanka.

— Skąd wiesz o tem?

— Ona sama tak twierdzi.

— Przecież może kłamać.

— Porządna kobieta nie kłamie.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.